

Z wojny rosyjsko-japońskiej.

Wspaniały i imponujący wszystkim powagom wojskowym ruch oskrzydłający generała Noghi pod Mukdenem przedstawia się w oświetleniu raportów japońskich jako jeden z najgenialniejszych manewrów wojskowych. Sztuka wojskowa świeciła w nim swój najzupełniejszy tryumf i dzielny wódz japoński zasłużył sobie dwukrotnie na laurowy wawrzyn. Zdobywca Portu-Artura położył swą zbrojną rękę na szali, która zadecydowała o kampanii pod Mukdenem i zupełnym pogromie Moskali!

Długimi i uciążliwymi były przygotowania do osaczenia Kuropatkina pod Mukdenem. Wiadomo, że cała akcja była w rękach generała Oku i Noghi i że ci dwaj generałowie prowadzili akcję zaczepną i okalającą Rosyan. Na skrzydle zachodnim był punkt ciężkości całej armii i tu rozegrały się losy olbrzymiej armii rosyjskiej.

Od zachodu mieli Moskale do czynienia tylko

położonego o 54 klm. na północny zachód od Mukdenu. Mimo tak szybkich i forsownych pochódów potrafili Japończycy dokonać tego oskrzydłującego ruchu tak zręcznie i tak bez żadnego oporu, że Rosyanie, mimo iż stracili Sufangtai, które było w ich rękach od bitwy pod Hajkontaj, nie domyślali się wcale a wcale bliskiego sąsiedztwa wrogiej armii. Owszem, zdaje się, że uważali wojska Nogiego za część armii generała Oku i w tym błędzie pozostawali aż do 4 marca, w którym to

dniu weterani z pod Portu Artura pod wodzą Nogiego wykonali nagle zwrot na wschód tak, iż prawe skrzydło równało się z linią lewego skrzydła armii Oku w miejscowości Likwanpao, a ich lewe skrzydło sięgało na północ do Tasziczao, (leżącego na połowie drogi między Sinmintin a Mukdenem). W ciągu następnych dwu dni ta skrajnie zachodnia armia generała Noghi, to jest jego prawe skrzydło, wspierało ataki generała Oku na rosyjskie pozycje na południowym zachodzie od Mukdenu, generał Noghi równocześnie pchał swoje lewe skrzydło jeszcze dalej na północ. Do dnia 7 marca Noghi zdołał z resztą wojsk zakreślić potężny łuk na wschód, którego front roztaczał się na 25 klm., chociaż swego prawego skrzydła nie ruszył z Likwanpao, czyli nie zerwał kontaktu z generałem Oku.

Walki były teraz wściekle zażarte, bo Rosyanie bronili się do upadłego w swych oszańcowanych pozycjach na północnym zachodzie od Mukdenu, a nadto wysłali na północ przeciw Noghiemu całą dywizję wojsk z 70 działami, w celu wbicia się klinem w wojska bohaterów z pod Portu-Artura — ale daremnie. Bataliony port-arturskie stały murem na zajętych pozycjach i nie zdołało ich powstrzymać i rozbić. Żołnierze-weterani, którzy brali udział w zdobywaniu Portu Artura, twierdzili, że dla nich walka na tyłach armii rosyjskiej była zabawką w porównaniu z tem, przez co przeszli pod Portem Artura. Wiedzieli, że od nich zależy los bitwy i nie cofnęli się przed żadną siłą; odparli wszystkie ataki i sami przeszli do akcji zaczepnej. Węc dnia 8 marca wzięli szturmem jedną pozycję po drugiej: Siaokiaton, Pakiatu, Sanchiatu, a w końcu doszli do potężnie obwarowanej linii, ciągnącej się z Tapingezwanu aż do grobów cesarskich, leżących na północ od Mukdenu. Stanąwszy przed tą linią, zniszczyli w pierw kolej żelazną na północy za miastem, co było jednym z zwycięskich czynów tej armii.

I nadszedł moment, w którym Kuropatkin po-



Z wojny ros.-jap.: Żołnierze japońscy, opatrujący ciężko rannego żołnierza rosyjskiego, wziętego do niewoli.

znał, w jak fatalnem znajduje się położeniu. Dopiero wtedy zrozumiał, że jest osaczonym i że dzielny przeciwnik przygotował nań taką pułapkę, iż gdy zatrzask zapadnie, cała jego armia zostanie zniesioną. Gdy dnia 7 marca w całej sytuacji się rozpatrzył, postanowił — jak zawsze — cichaczem się wymknąć. Wtedy umilkły już telegramy o tem, ilu wzięto jeńców i ile karabinów maszynowych zdobył na Japończykach, a rozpoczęła się straszna ucieczka, zmykanie ku północy na łeb, na szyję. I w nocy dnia 7 marca, przed północą rozpoczął się odwrót. Japończycy już o godzinie 2 rano zorjentowali się, o co chodzi i o 2 rano ruszyli za nim Nodzu z południa.

Zanim Kuropatkin dotarł do rzeki Hun, gdzie zamierzał stawić energiczny opór i nie pozwolić Japończykom przez nią się przeprawić, już armie japońskie deptały mu po piętach, zmusiły go do



Z wojny rosyjsko-japońskiej: Piechota japońska odiera zwycięsko atak kozaków. Epizod z bitwy nad rzeką Hun.



Z wojny ros.-jap.: Idylla wojenna: Żołnierze japońscy, łowiący ryby w jednej z rzek mandżurskich na północ od Mukdenu.

z generałem Oku, który stał naprzeciw ich prawego skrzydła i zręcznie zasłaniał operacje generała Noghi, który za plecami generała Oku posuwał się ku północy niepostrzeżenie.

Armia generała Noghi pojawiła się w polu dopiero dnia 27 lutego, to jest wtedy, kiedy Oku zdołał już się na swych pozycjach umocnić i zwrócić na siebie całą uwagę Rosyan. Generał Noghi ukrywał się ze swymi ruchami za armią generała Oku i sam wystąpił do akcji wtedy, kiedy już Oku był w ogniu bitwy. Należy zwrócić uwagę na to, że Noghi umiał zręcznie poruszać swą armią, że nie dał poznać Rosyanom swych planów i że do końca zdołał ich utrzymać w błędnem mniemaniu, iż jego armia to tylko część armii generała Oku, że jest to tylko najbardziej na północ wysunięte skrzydło armii generała Oku, który z gros swych wojsk toczył zacięty bój z uderzającymi nań raz za razem kolumnami Moskali. Prawe skrzydło Nogiego opierało się o miejscowość Szwangszu, lewe o miejscowość Pienlina, tak, że cała armia stała między Hunem a Liao. Armia Nogiego stanęła na tej pozycji w jednym dniu, przeszedłszy forsownym marszem od razu 50 kilometrów. Rekoniesanse rosyjskie nie mogły jej odkryć, znaleźć i wysledzić jej ruchów, gdyż najpierw armia wykonała ten szalony ruch w jednym dniu, a więc niesłychanie szybko, a nadto, żeby móż śledzić ruchy Nogiego, musiałyby podjazdy rosyjskie przejść przez linie generała Oku, co było niemożliwe. Wojska Nogiego maszerowały kolumnami w odstępach, przyczem jego lewe skrzydło szło znacznie naprzód, zasłonięte kawalerią.

W drugim dniu marszu odbyło 38 klm., w trzecim 42 klm., i wtedy, to jest 1 marca, wkroczyły straż przednie kawalerii japońskiej do Sinmintin,